Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 25. Lwów, Niedziela dnia 29. Stycznia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 450 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 600 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.261.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 13. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 23. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3—5 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Nota rządu polskiego do Ligi Narodów.

Warszawa. (PAT.) Delegat polski Askenazy przesłał na ręce prezydenta Rady Ligi Narodów notę rządu polskiego, protestującą przeciwko niewypełnianiu przez senat gdański traktatu wersalskiego, konwencji polsko-gdańskiej i rezolucji Rady Ligi Narodów z XIII sesji. Wskutek tego niewypełniania umów ze strony Gdańska, prawa Rzptej Polskiej w Gdańsku, zagwarantowane jej, zostały obrażone. Askenazy przytacza dwa fakty uniemożliwienia wyładowania materjałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski dzięki zarządzeniom policji gdańskiej i zwraca się do Rady Ligi Narodów z prośbą o wydanie odnośnych zarządzeń w celu uniemożliwienia podobnych wypadków na przyszłość.

Konstrukcja wewnętrzna Sejmu wileńskiego.

Wilno. (PAT.) Sprawa wyboru marszałka sejmu w dalszym ciągu jest tematem nieoficjalnych rokowań pomiędzy partjami, które dotychczas jednak nie wydały rezultatu. Prawdopodobnie obok marszałka powołanych zostanie trzech wicemarszałków. Liczba sekretarzy nie jest jeszcze ustalona. Otwarcie sejmu nastąpi w myśl ostatniego dekretu 4. lutego br. W kołach politycznych przypuszczają, że na pierwszem posiedzeniu nastąpi przyjęcie prowizorycznego regulaminu, wybór marszałka oraz ewentualnie wybory komisji weryfikacyjnej, regulaminowej i politycznej. Komisja polityczna zajmie się opracowaniem formuły orzeczeniowej. Drugie posiedzenie poświęcone będzie prawdopodobnie wyborom komisji oraz obradom klubów. Według projektu, formuła orzeczeniowa będzie zawierała na wstępie wyrazy hołdu dla tych, którzy przyczynili się do wyzwolenia Wileńszczyzny, stwierdzenie, że panowanie Rosji na Wileńszczyźnie skończyło się raz na zawsze, a dalej właściwą formułę orzeczeniową.

POWRÓT POSŁA JAPOŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Powrócił z podróży zagranicznych poseł japoński p. Kawakami, który w tych dniach urządza przyjęcie dla wybitniejszych członków wszystkich klubów sejmowych.

Dokoła Sejmu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26. stycznia.

ZWŁOKA W USTALENIU OKRĘGÓW WYBOR.

(S.) Przewlekająca się choroba posła dra Buzka powoduje utknięcie prac podkomisji do ustalenia okręgów wyborczych — nieodzownego załącznika do ustawy o ordynacji wyborczej, by mogła wejść na plenum Sejmu. Początkowa niewiara stronnictw „naglących" (N. D. i „Wyzwolenia") w powolną chorobę referenta znikła pod wpływem danych o groźnym stanie zdrowia. Ceniąc bardzo osobę posła Buzka jako referenta — komisja konstytucyjna nie wybrała nowego referenta, lecz czeka końca choroby, który oby jak najprędzej nastąpił.

WYBORY NA KRESACH WSCHODNICH.

(S) Zupełnie konkretnie dyskutuje się w klubach poselskich kwestje przeprowadzenia wyborów na kresach wschodnich. Zauważyć należy, że tylko ta część Rzeczypospolitej Polskiej niema dotychczas swego przedstawicielstwa w Sejmie Ustawodawczym i przeto jest w stosunku do innych dzielnic bardzo pokrzywdzona. Z tą sprawą ściśle wiąże się druga i trzecia, tj. terminu rozwiązania Sejmu i terminu ewentualnych wyborów na kresach. Na te wszystkie zapytania w najbliższych dniach musi dać odpowiedź Sejm i rząd. Według niektórych — to przedewszystkiem rząd ma głos.

P. MICHALSKI DAROWUJE DANINĘ — OBSZARNIKOM.

(S) Ujawnia się fakt, że minister Michalski wszedł w ścisły kontakt z obszarnikami i ma im dać 9 miesięczny termin na płacenie daniny czyli 3 razy ma przedłużyć właściwy termin płacenia daniny dla wszelkiego rodzaju żubrów. W takim razie art. 52 ustawy o daninie byłby bezużyteczny, bo każdy obszarnik ratami daninę spłaci bez naruszenia całości swego dominium. Nic więc dziwnego, że marka polska znów zaczyna ujawniać tendencje zniżkowe, bo z pewnością są jeszcze inne dane potemu — dotąd nie ujawnione.

PRASA A SEJM.

(S) Prasa warszawska zmieniła ton w stosunku do Sejmu, jego wartości, czasu trwania. Od kilku dni albo nie porusza się tego tematu, który

(Ciąg dalszy na 2 str.)

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

Karol Irzykowski: „Plagjatowy charakter przełomów literackich w Polsce".
Władysław Zawistowski: „Teatr warszawski w pełni sezonu".
Fiodor Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem". (C. d. n.).

Kurjer ekonomiczny na str. 6.

był bardzo rentownym konikiem, albo wprost wywoływała się odmienne opinie nawet bez łagodnego przejścia do nowej tonacji. Zrobił to przedewszystkiem „Przegląd Wieczorny". Nie jest to zjawisko bez głębiej ukrytych przyczyn i to może dość skomplikowanych. Ciekawa pod tym względem opinja choć w szale karnawałowym mniej polityce poświęca uwagi — wkrótce z pewnością będzie mogła posiąść wiele intrygujących ją dzisiaj kwestji w formie realnej.

—oo—

Polska polityka zewnętrzna.

(Wywiad „Neue Freie Presse" z posłem Rzeczyp. Polsk. we Wiedniu, p. Lasockim.)

(X) Jeden z współred. „N. Fr. Presse" interwiewował nowo zamianowanego posła polskiego przy rządzie związkowym rep. austrjackiej, p. Z. Lasockiego. Pierwszem pytaniem wiedeńskiego dziennikarza było „czy należy się spodziewać w najbliższym czasie przeorjentowania polskiej polityki zagranicznej?" P. poseł wytłumaczył interlokutorowi, że niema mowy o „przeorjentowaniu się" naszej polityki zewnętrznej, lecz, że Rzplta nasza, zawierając obecnie szereg układów z sąsiadami, w dalszym ciągu prowadzi linję swej polityki, tę samą, co od początku, polityki pokojowej, zdążającej do odbudowy śr. i wsch. Europy, spodziewając się, że teraz, gdy ustalą się granice Polski, będzie mogła spełnić swą tradycyjną rolę orędowniczki i pośredniczki pokoju (a nie „żandarma Europy"). P. Lasocki poparł swe słowa przypomnieniem szczerej chęci pokoju, jaką okazała Polska w stosunku do Litwy, a zwłaszcza do pobitej Rosji. Z Niemcami dąży do „rozumnego modus vivendi". Zakończył p. poseł twierdzeniem, że w pracy swej pokojowej Polska stoi na silnym gruncie sojuszu z Francją.

Wyłuszczywszy bliżej kwestję Wilna, jako tę, która stoi obecnie w pośrodku spraw zewn. naszej Rzptej, na pytanie przedstawiciela „N. Freie Presse": „A Galicja wschodnia?" rzekł, że w sprawie tej, która dziś nie znajduje się na wokandzie aktualności międzynarodowych, nie wypowie się merytorycznie, powoła się tylko na artykuł p. Take Jonescu w „Revue de France", w którym wybitny mąż stanu rumuński podkreśla, że jest interesem całej Europy przynależność wsch. Galicji do Polski, a błędem byłoby tak tworzenie małego, bezsilnego państewka między Polską, Rumunją a Rosją, jak posuwanie granic Rosji — dzisiejszej lub jutrzejszej — po gran Karpat.

Wreszcie naszkicował, na stosowne pytanie interwiewera, p. poseł Lasocki pomyślne układanie się stosunków z Rosją sowiecką, pracę nad układem handlowym polsko-rosyjskim, kończąc, że w gospodarczej odbudowie Rosji, Polska musi odegrać rolę, wskazaną jej przez położenie geograficzne.

—oo—

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.). Komisja konstytucyjna wezwała rząd, aby w najbliższych dniach zajął stanowisko w sprawie zniesienia ministerstwa robót publicznych poczt i telegrafów oraz zdrowia publicznego.

Komisja wojskowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pragmatyce oficerskiej. Na plenum Sejmu sprawozdawcą większości komisji będzie poseł Anusz, wnioski zaś mniejszości złożone zostaną przez posłów Załuskę i Liebermana.

SPRAWA G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) W myśl decyzji Ligi Narodów, w przeciągu 14 dni od zawarcia umowy polsko-niemieckiej w sprawie G. Śląska, umowa ma być ratyfikowana przez Sejm warszawski i parlament berliński.

Wkrótce w Genewie rozpoczną się ostateczne rokowania w sprawie tej umowy, a w przeciągu najbliższych paru tygodni Sejm będzie musiał w przygotowaniach do ratyfikacji, zapoznać się bliżej z przebiegiem rokowań.

Krokiem wstępnym do tego, było wczorajsze posiedzenie komisji spraw zagr., na którem przewodniczący delegacji polskiej do rokowań górnośląskich p. K. Olszewski i członek delegacji p. Wasserberger, zaznajamiali komisję z dotychczasowym przebiegiem rokowań.

Relacji tych nie powtarzamy, gdyż znane są z doniesień jakie napłynęły z toku obrad w Katowicach. Zaznaczyć tylko należy, że komisja spraw zagr. uznała za przedwczesny wniosek p. Olszewskiego, aby już teraz obrać referenta, któryby śledząc przebieg rokowań przygotowywał się do przedstawienia sprawy sferom.

—o—

Poseł polski Zamoyski u premiera Poincarego.

Paryż. (AW.) Pierwsza audjencja posła Zamoyskiego u premjera Poincarego trwała dość długo i nosiła charakter serdeczny. Poruszano sprawy aktualne specjalnie kwestje dotyczące konferencji genueńskiej. Poseł Zamoyski wyniósł z tej rozmowy jaknajlepsze wrażenie o uczuciach Poincarego względem Polski.

*

O SZYBKIE PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) W uzupełnieniu wiadomości o audjencji posła polskiego p. Zamoyskiego u premjera Poincarego w Paryżu, dowiadujemy się, iż prezydent ministrów p. Poincare wyraził życzenie, aby umowa handlowa polsko-francuska została w najbliższym czasie podpisana

Naczelna Rada ludowa wyjeżdża do Cieszyna.

Katowice. (AW.) W niedzielę o 10-tej N. R. Ludowa wyjeżdża do Cieszyna. Zaraz po przyjeździe członkowie R. Lud. zwiedzą instytucje oświatowe i kulturalne, poczem wezmą udział w uroczystem posiedzeniu na Zamku lub starostwie. Potem członkowie Rady udadzą się do Bielska, gdzie zwiedzą tamtejsze zakłady przemysłowe. poczem powrócą do Katowic. Ludność polskiego Cieszyna przykłada wielką wagę do tych odwiedzin, które przyczynią się z pewnością do zbliżenia się tych 2 nierozdzielnych części przyszłego województwa śląskiego.

Sytuacja międzynarodowa naprężona.

Warszawa. (Tel. wł.) (S.) Zdaniem wielu członków sejmowej komisji spraw zagranicznych sytuacja międzynarodowa jest nadzwyczaj naprężona i wymaga napięcia uwagi i stałej baczności nie tylko naszych polityków i dyplomatów oficjalnych — lecz i całego narodu polskiego. Najbliższe tygodnie będą przynosić konkretne fakty, które nie dadzą się ukryć w gabinetach dyplomatów mocarstw.

—oo—

Ekonomiczna i polityczna ruina Austrji.

Bukareszt. (AW.) Poseł Sandor wystosował do ministra spraw wewnętrznych interpelację, jakie stanowisko zajmuje rząd w sprawie bliskiej już politycznej i finansowej zagłady Austrji. Sandor zapytuje, czy rząd węgierski skłania się do porozumienia z państwami koalicji, aby w ten sposób zabezpieczyć naród od niemiłych wypadków w razie nieuniknionej katastrofy austrjackiej.

NAGLĄCA PROŚBA O POŻYCZKĘ.

Leafield. (PAT). Radio. Naglący apel Austrji o udzielenie kredytu 2 i pół miljona ft. szterl. wzięli do rozpatrzenia Lloyd George i sir Robert Horne

Dymisja gabinetu Schobera.

Wiedeń. (PAT.) Austrjackie zgromadzenie narodowe przyjęło głosami chrześcijańsko-społecznych i socjalnych demokratów układ z Czechosłowacją zawarty w Lanach. Przeciwko przyjęciu głosowało 23 posłów wszechniemieckiej partji ludowej. Po przyjęciu układu kanclerz Schober zgłosił dymisję gabinetu, a miejsce kanclerza objął wicekanclerz.

50-PROC. ZASIŁEK DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Te. wł.). (G) W sprawie 50-proc. zasiłku dla urzędników państwowych, dowiadujemy się, że za podstawę obliczeń wzięte będą pobory za miesiąc luty br. Dodatek ten otrzymają wszyscy urzdnicy, którzy byli na służbie państwowej przed 1 stycznia br.

PIERWSZA PRÓBA NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-JAPOŃSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z kół zbliżonych do poselstwa japońskiego dowiadujemy się, że w końcu lutego lub z początkiem marca przybędzie do Gdańska okręt japoński z towarami jakie Japonja zamierza eksportować do Polski. Będzie to pierwsza próba nawiązania stosunków handlowych polsko-japońskich. Jeżeli próba uda się, w takim razie utworzoną zostanie stała komunikacja morska między portami japońskimi a Gdańskiem.

SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA POSŁA SOWJECKIEGO WOBEC NIEMIEC.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z Berlina donoszą, że nowy poseł sowiecki przy rządzie berlińskim, który niedawno powrócił z Moskwy, został upoważniony do uczynienia Niemcom daleko idących propozycji o charakterze politycznym i handlowym.

DLACZEGO NIEPODPISANO UMOWY HANDLOWEJ CZESKO-NIEMIECKIEJ?

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z Pragi donoszą, iż Benesz oświadczył w senacie, że umowa handlowa czesko-niemiecka nie została ratyfikowana za obustronną zgodą, a to ze względu na zmiany w stosunkach gospodarczych.

NIEMCY ODZYSKAŁY BUDYNEK POSELSTWA W WASZYNGTONIE.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że rząd Stanów Zjednoczonych oddał przedstawicielstwu niemieckiemu budynek poselstwa w Waszyngtonie, który był zasekwestrowany w czasie wojny.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ANGIELSKIE.

Leafield. (PAT.). Radio. Rokowania między Curzonem a Saint Aulairem w sprawie konwencji angielsko-francuskiej rozpoczęły się dzisiaj rano. Tok rokowań ma być ściśle poufny, aż do uzyskania zupełnego porozumienia.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Dowódcą O. K. Łódź — gen. Majewski. Łódź. Dotychczasowy D. O. K. gen. Rządkowski został przeniesiony do Warszawy na stanowisko przewodniczącego najwyższego trybunału orzekającego. D. O. K. IV obejmie gen. Majewski, dowódca I armji. (PAT.).

Wycieczka rolników pomorskich w Warszawie. Warszawa. Wczoraj rano przybyła do Warszawy wycieczka rolników pomorskich, zainicjowana przez miejscowe okręgowe Towarzystwo rolnicze. (PAT.).

Persja uznała państwo irlandzkie. Dublin. Havas. Z pomiędzy wszystkich krajów Persja pierwsza uznała nowe państwo irlandzkie. (PAT).

TYDZIEŃ LITERACKI

KAROL IRZYKOWSKI.

Plagjatowy charakter przełomów literackich w Polsce.

(Rozdział z dzieła „Walka o treść", które ma się ukazać w tym roku.)

Ilekroć w Polsce mówi się, że zaszło „tylko nieporozumienie", a mówi się to dosyć często, można być pewnym, że owszem „porozumienie" było całkowite, a tylko coś umyślnie nie zostało dopowiedziane między spierającemi się stronami, bo obydwie mają korzyść w tem, aby to coś omijać. Więc byłoby może brakiem taktu, gdyby ktoś trzeci, mieszając się do sporu między „wpływologami" czyli „pomniejszycielami olbrzymów" (częściowo rozegrał się ten spór na łamach „Rzeczypospolitej") a stróżami prestiżu tychże olbrzymów, starał się zepsuć to wygodne „nieporozumienie". Niech ten spór — o ile chodzi o olbrzymów — skończy się na tem, co z wielką erudycją i ukłonną na wszystkie strony uprzejmością wypowiedział reprezentant „pomniejszycieli" subtelny p. Wacław Borowy, w pożytecznem dziełku „O wpływach i zależnościach w literaturze" (Kraków 1921, nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej). Wyjaśnił on naturę sprawy tak wszechstronnie i — z przeproszeniem! — sumiennie, że nawet przeciwnicy muszą się zgodzić na jego konkluzje. W moich oczach ta książeczka jest skandalem. Bo zaiste rumienić się trzeba, że w polskiej literaturze krytyka analityczna musi walczyć nie o wyniki badań swoich, lecz wogóle o rację swego bytu, musi się usprawiedliwiać, że nie narusza żadnych świętości, lecz owszem sama jest również lampką przed świętościami. Gdzieindziej dziełko takie może nie byłoby potrzebne, lecz u nas krytyka tabutyczna, ta, która sobie stwarza różne tabu (patrz staropanieńskie przesądy o kwiecie, który, rozbierany, traci krasę i urok) w tym wypadku niechętnie stosuje staropolską, choć dopiero przez Niemców sformułowaną zasadę: „leben und leben lassen". A jeżeli to uczyni, to tylko dlatego, że ostatecznie między p. Borowym a tabutykami niema sporu o samą nienaruszalność tabu, a idzie tylko o to, że on powiada, iż wykazywanie wpływów w dziełach Słowackiego, Mickiewicza, Fredry, nic ich sławie nie szkodzi i nawet głębiej ją utrwala, oni zaś, podejrzywając może podstęp, wolą wogóle nie dopuszczać do dyskusji o „wpływach".

Spór jest przez to aktualny, że toczy się właśnie w chwili, gdy nam rozpoczyna zależeć na europejskości literatury polskiej i gdy na arenę wyszło nowe pokolenie literackie, wychowane na krytyce do cna tabutycznej i zabobonnej, a przeto orjentującej się w ogólnych kwestjach twórczości zasadą dosłownie wziętej intuicji, czyli raczej bierności. Powiada się po prostu: mam talent, albo go nie mam, a jeżeli go mam, to położę się pod nim jak pod gruszą, otworzę gębę i będę czekał, aż dojrzały owoc sam w usta mi wpadnie. A teraźniejsza konstelacja literacka jest jeszcze przez to trudna, że od zachodu przyszedł do nas ekspresjonizm, któremu to nowe pokolenie nie umiało i nie chciało się oprzeć. Nie chciało — dlatego, że (jak to opisał Simmel w swojej rozprawie o modzie) w takich okresach nadarza się szczególna sposobność błyszczenia nowością bez ponoszenia jej kosztów, powstaje mieszanina oryginalności i naśladownictwa, w której umysły nie samodzielne, lecz ambitne, najlepiej się czują.

Dziełko p. Borowego tyczy się głównie epok i ludzi, których twórczość jest już zamknięta i dosyć ściśle otaksowana. Czy jednak amnestja dla autorów minionych ma przysłużać także autorom współczesnym? P. Borowy nagromadził dość sławnych przykładów, któreby mogły z plagjatów rozgrzeszyć, a nawet do nich zachęcać. W tym jego podręczniku dla plagjatorów po rozdziale „Zależności w świetle krytyki socjologicznej", brak rozdziału „Zależności w świetle kultury intelektualnej narodu". Czem się to dzieje, że wszelki rozwój literatury u nas miewa charakter — nieprzyznanego — plagjatu?

Uskarżano się nieraz na mnie, czemu nie piszę recenzji z dzieł najnowszej muzy polskiej. Powiem otwarcie, dlaczego. Dlatego, że nie mam na to dostatecznej kompetencji historyczno-literackiej, tj. odpowiedniego oczytania w literaturze współczesnej zagranicznej — takie zaś oczytanie uważam za niezbędne, i ażeby sprawiedliwie ocenić i uznać polską twórczość samorzutną i ażeby plagjatorom nie dać się wziąć na kawał. A to, co się dziś u nas wyrajało ze wszystkich stron jak chrząszcze na wiosnę, czuć było zdaleka plagjatem. Stwory te przychodziły zbyt niespodziewanie, bez uzasadnienia i bez rozwojowej potrzeby, znajdowały się zaś odrazu na pewnym stopniu wyrafinowania, jakiego się nie da osiągnąć bez dłuższych prób i poszukiwań. W czasie, kiedy wskutek wypadków wojennych byliśmy odcięci od świata, ten i ów szczęśliwiec dostawał z Francji, Włoch, zwłaszcza zaś z Rosji, parę numerów jakiegoś czasopisma futurystycznego, jakiś almanach ze zbiorem nowoczesnych utworów, eszofował się niemi w tajemnicy i występował potem przed zdumioną publicznością w glorji oryginalności i męczeństwa, jaka jednak należy się tylko całej falandze, a nie jednostkom. Ogólnikowe pokwitowanie „wpływów" zagranicznych, przyznawanie się do któregoś z izmów, nie wiele tu znaczy, jest tylko formalnością i odwracaniem uwagi. Ludzie, którzy sami z siebie nie byliby wpadli ani na dadaizm, ani na futuryzm, nie mają prawa do naśladownictwa i powinni być raczej tylko tłómaczami i wiernymi pośrednikami nowości zagranicznych. Mają oni wprawdzie mimowolną zasługę społeczną, t. zw. drugiej — i trzeciej ręki, jako pośrednicy, przez to są nawet w osobny sposób ciekawi, lecz to nie są pionierzy z krwi i kości.

Insynuacje moje dotyczą wszystkich razem a nikogo specjalnie. Nie mam dowodów i nie mogę wytaczać procesu, ale myślę, że gdyby pp. Siuko i Borowy zechcieli korzystać ze swoich zasobów lektury, mogliby wielu z tych poetów zepsuć humor i interes, lecz za to przyczynić się do ustalenia pewnej wyżyny wymagań co do oryginalności w Polsce.

Gdy w czasopiśmie „Nowa Sztuka" nr. 1. czytam tytuł wiersza Rosjanina Majakowskiego: „Obłok w spodniach", przypominają mi się „Niebiosa na półmisku" p Sterna i widzę, że niewątpliwa zasługa p. Sterna polega na przerobieniu spodni na półmisek. Gdy (w tym samym numerze) widzę i w wierszu p. Jasieńskiego i w wierszu p. Czyżewskiego wzmiankę liryczną o kieszeni od kamizelki myślę sobie: czy to przypadek, czy... wspólne źródło? Czytając przekład wiersza Jana Cocteau „Baterja", natrafiam ustęp o murzynie i przychodzi mi na myśl: dlaczego w naszej poezji najnowszej mówi się tak często o murzynach (Słonimski: Palankiny w „Czarnej wiośnie", p. Stern: „Mój czyn miłosny w Paragwaju", a p. Wat oczernia siebie w swoim słynnym „Plecyku mopsożelaznym", że gwałcił Afrykanki), a nie np. o jaguarach — jakkolwiek zapewne nie Cocteau jest wzorem tego kolonjalnego bzika

---

FIODOR DOSTOJEWSKI. 6

Cudza żona i mąż pod łóżkiem.

(Niezwykłe zdarzenie).

Z rosyjskiego przełożył Sydir Twerdochlib.

—o—

(Ciąg dalszy)

— Pan Tworogow zobaczył mnie w tem położeniu i po rycersku podjął się towarzyszyć mi; no, ale skoro ty nadszedłeś, więc mogę już tylko gorąco podziękować panu, Iwanie Iliczu...

Niewiasta podała rękę osłupiałemu Iwanowi Iliczowi i prawie zdusiła, a nie uścisnęła mu dłoń.

— Pan Tworogow! znajomy mój; na balu u Szkarłupowych mieliśmy przyjemność poznać się; zdaje się, wspominałam ci o tem? Czyżbyś nie pamiętał, Koko?

— Ach, prawda, prawda! Ależ pamiętam, naturalnie! — przemówił pan w jonatach, którego nazwano Koko. — Bardzo, bardzo mi przyjemnie.

I gorąco uścisnął rękę panu Tworogowi.

— Z kimże to...? Co to ma znaczyć? Ja czekam... rozległ się suchy głos.

Przed grupą troiga stał osobnik niezmiernego wzrostu, wyjął monokl i bacznie popatrzył na pana w jonatowem futrze.

— Ach, m-r Bobynicyn! — zaszczebiotała niewiasta, — skądże to? A to spotkanie! Przedstaw pan sobie, właśnie przed chwilą konie wywróciły sanki ze mną... ale, ale, oto jest mój mąż! Jean! M-r Bobynicyn, z balu u Karpowów...

— Ach, bardzo mi przyjemnie!... Ale ja w mig będę tu ze sankami, żoneczko!

— Pójdź, Jasiu, pójdź po sanki; cała jestem przerażona; drżę z przestrachu; nawet słabo mi się robi... Dzisiaj na balu maskowym... — szepnęła Tworogowowi... Żegnam, żegnam pana, panie Bobynicyn! Zapewne spotkamy się jutro na balu u Karpowów...

— Nie, wybaczy pani, ja jutro nie będę; ja już nie będę mógł służyć, skoro dziś tak się złożyło...

Pan Bobynicyn mruknął coś jeszcze przez zęby, szurnął butami; siadł w swe sanki i odjechał.

Podjechała kareta: niewiasta wsiadła w nią. Pan w jonatach został; widać, nie mógł zrobić żadnego ruchu ani w tył, ani naprzód i bezmyślnie patrzył na pana w płaszczu. Ten uśmiechał się dość głupio.

— Ja nie wiem...

— Pan pozwoli, bardzo się cieszę, żeśmy się zaznajomili osobiście, — odpowiedział młody człowiek, kłaniając się z zaciekawieniem i trochę się czerwieniąc.

— Ja również, ja również...

— Zdaje mi się, że pan kalosz zgubiłeś...

— Ja? Ach, tak! Dziękuję, bardzo dziękuję; zawsze postanawiam sobie kupić nowe, z prawdziwej gumy...

— W kaloszach nogi się pocą, słyszałem, to niezdrowo — rzekł młody człowiek z widocznem bezgranicznem współczuciem.

— Jean! Chodźże prędzej!

— To prawda, pocą się. Zaraz, zaraz, najdroższa, właśnie rozmawiamy o bardzo interesujących rzeczach! Prawda święta, pocą się nogi w kaloszach, jak słusznie pan zauważył... Ostatecznie, przepraszam bardzo, że muszę...

— Proszę, bardzo proszę się nie krępować.

— Jakże się cieszę, żeśmy się zaznajomili...

Pan w jonatach wsiadł do karety, która ruszyła z miejsca; młody człowiek ciągle jeszcze stał na tem samem miejscu, i zdziwiony patrzał w ślad za nią.

II.

Na drugi dzień wieczorem odbywało się przedstawienie we „Włoskiej Operze". Iwan Andrzejowicz wleciał do sali jak bomba. Nigdy jeszcze nie wrzał taką „pasją", taką namiętnością do muzyki. Co najwyżej, wiadomo było pozytywnie, że lubił on nadzwyczaj przedrzemać się z godzinkę lub dwie we „Włoskiej Operze"; kilkakrotnie opowiadał nawet, że to wcale przyjemnie i rozkosznie; „a primadonna ci" — mawiał do przyjaciół — „miauczy, jak białuśka koteczka, kołysankę". Lecz tak mówił on jeszcze w ubiegłym sezonie; a teraz, — ach! — Iwan Andrzejowicz i w domu nie sypia nawet po nocach. A przecie, wpadł on mimo

(patrz wniosek posła Dąbala w sejmie o przyznanie Polsce kolonji), lecz dziesięciu innych futurystów z zagranicy. Gdy w „Krokwiach" przeczytałem przekład paru wierszy Siewierjanina, musiało to przecież osłabić moją sympatję dla poezji Wierzyńskiego. Z naśladownictwa zapewne bierze również początek hałaśliwa reklama, jaką sobie i swoim kolegom robią w swoich poezjach futuryści — nie jest to, jak się wydaje na pozór, arogancja, lecz małpowanie efektu literackiego.

(Dok. nast.).

—oo—

WŁADYSŁAW ZAWISTOWSKI.

Teatr warszawski w pełni sezonu.

Pisząc o nowych sztukach rodzimych, które ukazały się w tym sezonie na scenach warszawskich, zaznaczyłem, że poziom dramaturgji naszej wyjątkowo jest niski. Od tego czasu w teatrach stołecznych niejedna przybyła premjera, ale niestety, sądu pierwotnego zmienić nie można.

A więc Reduta pokazała Warszawie znaną już we Lwowie sztukę p. Jerzego Szaniawskiego pt. „Ewa", nie będę więc nic mówił o tym wybitnie słabym utworze, skoro go czytelnicy „Kurjera Lwowskiego" sami znają ze sceny. Jest jednak wysoce symptomatyczne, że najstaranniejszy z warszawskich teatrów pracował nad tak lichym materjałem aż trzy miesiące. A wystawiono „Ewę" z taką precyzją i nakładem inwencji naturalistycznej, wykonawcy z p. Osterwą i p. Dulębianką do takiej perfekcji doprowadzili metodę przeżywania, że krytyczny widz przez cały czas zaniepokojony był przebiegiem sztuki, czy czasami jego sceptycyzm w stosunku do sztuki nie jest nieuzasadniony. Objaw bardzo ciekawy i dowodzący, że scena poważna może środkami czysto teatralnymi wywołać pozory głębi w najpłytszej nawet sztuce.

Teatr Rozmaitości, który jak Reduta, nie wystawił w tym sezonie ani jednej sztuki tłumaczonej, zaprezentował ostatnio nowy utwór Mieczysława Fijałkowskiego pt. „Wierna kochanka". Sztuka ta, przyjęta przez całą prawie prasę gorąco i ciesząca się wielkiem powodzeniem, oparta jest na przeciwstawieniu dwu odmiennych typów żołnierskich na tle ostatniej wojny. Bogaty młodzieniec, odbywający ochotniczą służbę wojskową... w intendanturze, i ubogi, odważny i ofiarny porucznik, z narażeniem życia broniący ojczyzny, są dwoma biegunami, między którymi lawiruje pusta, lecz pełna temperamentu panienka z polskiego dworu. Panienka woli przepych i przyjemności bogactwa, ale gdy zrozpaczony porucznik rzuca się w jej oczach w krwawe ramiona jedynej „wiernej kochanki" żołnierza — wojny, wówczas otwierają się jej oczy, poznaje, gdzie prawdziwe leży kochanie i prawdziwe człowieczeństwo — i idzie dzielić dolę niedolę bohatera. Ale nie w akcji leżą walory komedji p. Fijałkowskiego, i nie w satyrycznie podmalowanem tle ziemiańskiego środowiska — widownię biorą szturmem ułani-zabijaki, groźny, lecz jowialny major i kuty na cztery nogi, bolszewizujący z wielkim humorem wachmistrz wąsaty. P. Fijałkowski niewątpliwie posiada zdolność jędrnego kreślenia charakterystycznych postaci, a że bohaterów jego znamy dobrze z życia, ocieraliśmy się o nich niedawno, więc też budzą w nas szczerą sympatję i każą zapominać o naiwności, z jaką p. Fijałkowski buduje fakturę, a zwłaszcza tłumaczy psychologie swych postaci. Do tej omyłki, która kazała któremuś z krytyków nazwać autora „Wiernej kochanki" nowym Fredrą, przyczynili się i wykonawcy — nieporównany Frenkiel w roli majora, Węgrzyn w randze porucznika i wachmistrz — Myszkiewicz.

Po stukilkunastu przedstawieniach, które w teatrze Małym wypełniła pikantna „Ósma żona Sinobrodego" Savoira, i z tej rentownej sceny przemówił polski autor. „Czysty interes" p. Kiedrzyńskiego należy do tych ulubionych przez publiczność komedyjek, które bawią aktualną satyrą tylko dlatego, że nikt na widowni za nic się nie przyzna do współuczestnictwa w tych samych przywarach, które autor wyśmiewa. Czysty interes należy do gatunku interesów aprowizacyjnych, że zaś p. Fertner, tym razem warszawski paskarz o duszy niewinnego dziecka sprzedał przez nieświadomość frachty na nieistniejący ryż, przeto dostaje się do więzienia, stawiając w zgoła nieprzyjemnej sytuacji szanowanego adwokata, który tę transakcję finansował. Ale p. Kiedrzyński tak dalece przekonany jest o stępieniu naszych sumień, że wyprowadza na scenę amerykańskiego Polaka, który w niedwuznacznych przemówieniach wykazuje etyczny poziom powojennego społeczeństwa. Co więcej — doprowadza do tego, że ów szanowny adwokat broni świadomie nieuczciwej sprawy, byle dowieść tylko, że dla zdolnego mecenasa niema trudności nie do przezwyciężenia. I znów aktorzy obronili autora — p. Fertner podnosi stan paskarski do takiej wyżyny komizmu, że szkoda by doprawdy, by kasta ta zniknęła kiedy z powierzchni ziemi, a p. Grabowski może nawet przyczynić się do zacieśnienia węzłów między Europą a Ameryką.

Ale dość już o głupstwach. Mieliśmy i wieczór poważny. Teatr Polski wystawił „Noc Listopadową". Inscenizował ją reżyser niezapomnianego z przed paru laty w tym teatrze „Wyzwolenia" — p. Al. Zelwerowicz. Zagrano dramat Wyspiańskiego w sam dzień 29. listopada — i nigdy nie było w teatrze bardziej przykro i radośnie zarazem, jak wówczas. Przykro — że tak zupełnie, tak beznadziejnie, mimo wielkich nakładów i starań, nie grzebano jeszcze Wyspiańskiego, a radośnie — że mimo to głos wielkiego twórcy brzmiał donośnie i demaskował wszelkie pęta, w jakie go teatr dotychczasowy wpiata.

Słowacki czeka jeszcze na godny jego wyraz teatralny. Ale dramaty Słowackiego pisane były w oderwaniu od sceny, bez możności wystawienia i uzyskania na tej drodze doświadczeń. A Wyspiański wzrastał i mężniał na scenie, zespolił z teatrem swą twórczość w nierozerwalny związek i wywalczył sobie swój własny kształt sceniczny. Pracował przy inscenizacji swych utworów i rzadko kto zostawił tyle scenicznych wskazówek i danych. A jednak nie umieją go ani grać, ani wydobywać z jego dramatów rewelacyjnych form teatralnych. Wyspiańskiego tłumaczą już na zachodnio-europejskie języki, a paryski teatr „Le vieux colombier" szykuje wystawienie „Sędziów" i „Warszawianki". I oto nadejść może rychło dzień, w którym Europę zaelektryzuje nowa wielka gwiazda na firmamencie teatralnym i a nasi paryscy korespondenci doniosą, że Wyspiański przemówił. A jeśli kto z Polaków zawita na to przedstawienie, ujrzy na własne oczy, że Polska posiada kopalnię scenicznego artyzmu w twórcy „Wesela", ale że kopalnię te odkryli — w pełnym tego słowa znaczeniu — cudzoziemcy.

„Noc Listopadową" wystawiono w Warszawie z dużym nakładem pracy, starannością i pietyzmem. Wystawiono jednak realistycznie. Tylko mistrz Drabik w niektórych dekoracjach, tylko ładny talent p. Hałacińskiej jako Pallady i szlachetność p. Dunin-Osmólskiej jako księżny Łowickiej odbiły od tego tonu — wszyscy pozostali z p. Zelwerowiczem (książę Konstanty) na czele, grali „Noc Listopadową" tak, jak się gra... Zapolską.

Przemówił wreszcie Elzynor, o którym donosiłem już dawniej. Najważniejsze jest to, że przemówił, że z okresu zapowiedzi przeszedł do pozytywnej działalności. Nie przyjęto ani inauguracji, ani „Pragmatystów" Witkiewicza przychylnie. Dramat czystego bezsensu częstokroć wywoływał wręcz przeciwne w stosunku do założeń autora wrażenie: doszukiwano się w nim metafizycznego rebusu. Ale Elzynor jest pracownią i chodzi mu tylko o wierne realizowanie nowych form scenicznych. Reżyserowie — p. Borowski z ramienia teatru Małego i p. Iwaszkiewicz z ramienia Elzynoru przeprowadzili inscenizację z całą konsekwentnością, zmuszając aktorów do używania ruchów, gestów i mimiki tylko w zakresie konieczności, z pominięciem wszelkiego życiowego balastu połączeń między istotnie ważnemi dla sztuki momentami.

Warszawa, w styczniu.

—oo—

to, jak bomba, do sali, wypełnionej po brzegi. Nawet portjer teatralny popatrzył na niego jakoś podejrzliwie, a zwłaszcza spojrzał z pod oka na jego boczną kieszeń, z pewnością w tej nadziei, że zobaczy tam rączkę ukrytego na każdy wypadek sztyletu. Należy zauważyć, że w owym czasie kwitły dwa stronnictwa, z których każde trzymało sztandar swojej primadonny; członkowie jednego stronnictwa nazywali się „***-zyści", a drugiego „***-niści". Oba stronnictwa do tego stopnia kochały muzykę, że słudzy teatralni w końcu stanowczo poczęli się obawiać jakiegokolwiek bardzo zdecydowanego objawu miłości ku wszelakiemu pięknu i wzniosłości, ucieleśnionym w dwu primadonnach. Oto dlaczego, patrząc na młodzieńcze wtargnięcie do sali teatralnej nawet siwowłosego starca, choć zresztą niecałkiem siwowłosego, a liczącego tak około lat pięćdziesięciu, łysawego, i wogóle człowieka na pierwsze wejrzenie solidnych zalet, portjer teatralny mimowoli przypomniał sobie szczytne słowa Hamleta, księcia duńskiego:

„A jeśli starość tak strasznie upadła,
Cóż młodość?"... i t. d.

i jak już wyżej powiedzieliśmy, spojrzał z pod oka na boczną kieszeń fraka, spodziewając się dostrzec sztyletu. Tam jednak był tylko portfel i nic więcej.

Wleciawszy do teatru Iwan Andrzejowicz momentalnie przebiegł oczami wszystkie loże drugiego piętra i — o zgrozo! Serce jego zamarło: ona tu była! Siedziała w loży. Był tu i generał Połowicyn z żoną i kuzynką; był tu i adjutant generała —nadzwyczaj przystojny młody człowiek; był tu jeszcze pewien pan cywilny. Iwan Andrzejowicz wytężył całą uwagę, całą bystrość wzroku lecz — o zgrozo! Pan cywilny zdradziecko cofnął się poza adjutanta i ukrył się we mgle niewiadomego.

Tu więc była ona a tymczasem mówiła, że będzie w każdym razie nie tutaj! Ta dwujęzyczność, ta dwuznaczność przejawiająca się od jakiegoś czasu na każdym kroku u Glafiry Piotrówny, naprawdę zabijała Iwana Andrzejowicza. A ten cywilny młodzieniec wtrącił go w końcu w zupełną rozpacz. Opadł on na krzesło zupełnie zdruzgotany. Jakiż był powód do tego? Rzecz zupełnie prosta...

Zauważyć należy, że fotel Iwana Andrzejowicza znajdował się tuż obok lóż parterowych, a w dodatku zdradziecka loża drugiego piętra znajdowała się prosto nad jego fotelem, tak, że on, ku największej swojej nieprzyjemności, stanowczo nie mógł obserwować, co się działo nad jego głową. Z tego to powodu złościł się i gorączkował jak samowar. Cały pierwszy akt minął dla niego niepostrzeżenie, to jest, nie słyszał on ani jednej nuty. Powiadają, że muzyka tem właśnie jest piękna, że wrażenie muzyczne można zestroić z wszelakiem uczuciem. Człek wesoły znajdzie w tonach radość, melancholik — smutek; w uszach Iwana Andrzejowicza wyła cała burza. Na domiar przykrości, z tyłu, z przodu, z boku krzyczały tak straszliwe głosy, że serce Iwana Andrzejowicza wprost rwało się w kawały. Wreszcie akt się skończył. Ale w tej chwili, gdy zapadała kurtyna, z naszym bohaterem zdarzyło się coś takiego, czego żadne pióro nie opisze.

Zdarza się, że czasami z górnych pięter spada afisz. Gdy sztuka jest nudna i widzowie poziewają, to dla nich jest to całem zdarzeniem. Zwłaszcza uważnie patrzą oni na lot tej miękkiej bibułki z najwyższego piętra i znajdują w tem przyjemność, że śledzą za jej podróżą w zygzakach aż do samych foteli, gdzie ona niechybnie ułoży się na czyjąś w każdym razie nieprzygotowaną do tego wypadku głowę. Lecz z Iwanem Andrzejowiczem zaszło zdarzenie dotychczas nigdzie jeszcze nie opisane. Zleciał mu na głowę, jak powiedziano wyżej, dość łysą — nie afisz. Wyznaję, że jest mi nawet nieprzyjemnie powiedzieć, co zleciało mu na głowę, dlatego bo istotnie jakoś przykro jest wyjawić, że na czcigodną i obnażoną, tj. częściowo pozbawioną włosów głowę zazdrosnego, rozdrażnionego Iwana Andrzejowicza spadł taki niemoralny przedmiot, jak np. zdusz na miłosna karteczka. W każdym razie biedny Iwan Andrzejowicz zupełnie nieprzygotowany do tego nieprzewidzianego i potwornego wypadku, zadrżał tak jak gdyby schwytał na swojej głowie mysz lub jakiegoś innego dzikiego zwierza.

(C. d. n.).

Wieczór autorów w sali ratuszowej.

Była onegdaj sala ratuszowa świadkiem niebywałego turnieju: poeci i literaci lwowscy, w liczbie kilkunastu, odczytali z estrady własne utwory, dając tym sposobem wyraz ofiarnej gotowości, gdy idzie o poparcie pięknego celu. Była to niezwykła „revue" wszelakich rodzajów literackich od wzniosłości po groteskę, podana w bezpośredniej interpretacji tłumnie zebranej publiczności, która z żywem zainteresowaniem przysłuchiwała się recytacjom. Dla psychologii twórczości są wieczory autorskie ciekawym przyczynkiem, a niemało są nauczające i dla zawodowych recytatorów, którzy przybyli onegdaj w charakterze słuchaczy.

Po pięknem przemówieniu red. Rollego, który zagaił wieczór, urządzony staraniem zawodowego Związku literatów, ozwały się struny lutni poetyckiej, albowiem przeważała poezja, a w szczególności liryka wszelkich odcieni, przetykana satyrą i humorem. Głębokie refleksyjne liryki Jedlicza („Ktoś w masce") sąsiadowały z arcyzabawnym wierszem Gelli o lwowskim tramwaju, zaś pełne nastroju poezje Nittmana („Śnieg" i „Powrót") z ciekawymi werbalnie utworami Maykowskiego. Witany burzą oklasków Jan Kasprowicz odczytał niedrukowane mistrzowskie przekłady Wilde'a, m. i. „Chansons" i „Le reveillon. Piękne tłumaczenia Samain'a dał Rychłowski. Anna Ludwika Czerny wygłosiła z przejęciem i swadą utwory własne: „Szczyt", „W jeden czarowny dzień dziewiętnastego roku" i „W ulicy" i bardzo pięknie odczytała rzewne „Listy z pola" Kazeckiej, w zastępstwie chorej autorki. Liryki Mirskiego („Droga", „Umarły las"), tudzież młodziutkiego, utalentowanego poety Zahradnika, zyskały ogólny poklask — podobnież wiersze Ćwikowskiego i Schrödera. Prozę reprezentował Raort, który odczytał dłuższą nowelę, zaś satyryczne bajki zwierzęce Hemara i Żypowskiego, dobrze interpretowane, cieszyły się dużym aplauzem.

Piękny wieczór Związku literatów, jeden z najlepiej udanych, zapisał się jak najlepiej w pamięci zebranych.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę popoł. „Powrót Posła", komedja Niemcewicza, poprzedz. prelekcja prof. Kolbuszowskiego — wieczór »Rigoletto«, występ S. Korwin-Szymanowskiej.

W niedzielę pop. „Powrót Posła" — wieczór »Kobieta, która zabija«.

W poniedziałek o godz. 7 »Tannhäuser«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 3.)

W sobotę popoł. „Karykatury" — wieczór „Roztwór prof. Pytla".

W niedzielę popoł. „Moralność pani Dulskiej" — wieczór „Roztwór prof. Pytla".

W poniedziałek »Nora«.

Repertuar Teatru Rozmaitości.

W sobotę »Taniec szczęścia«.

W niedzielę popoł. »Hrabianka fox-trotia« — wieczór »Ostatni walc«.

W poniedziałek „Dookoła miłości".

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 10.

Program od 27. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni", szkic. 4) „Stan oblężenia", operetka.

We Lwowie.

— Zbiorową ofiarnością stwórzcie nowy cud! Na ziemiach całej Rzeczypospolitej rozpoczyna się 29. stycznia zbiórka, która potrwa przez cały tydzień, tj. do 5. lutego. **Dochód** przeznaczony na repatrjantów i Sybiraków. We Lwowie utworzył się za inicjatywą i pod patronatem Pol. Czerwonego Krzyża Komitet, który poczynił już wszelkie przygotowania do tej zbiórki, która niezawodnie uda się znakomicie. Wątpić nie należy, że i tym razem Lwów złoży dowód wielkiej ofiarności.

Ukonstytuowały się już sekcje zbiórkowe: teatralna, kinowa, bankowa, tramwajowa, a dalej sekcje, zajmujące się zbiórką w cukierniach, restauracjach i kamienicach.

Z powodu siarczystych mrozów zbiórka uliczna nie odbędzie się.

Sekcja tramwajowa uprasza panie, gotowe wziąć udział w zbiórce tramwajowej o zgłaszanie się po worki do biura Czerwonego Krzyża, ulica Bielowskiego 6 dziś, o g. 11 przedpołudniem, a od poniedziałku codziennie o g. 5 popoł.

Z odezwy komitetu warszawskiego powtarzamy ustęp następujący:

Nowe widmo stanęło przed oczyma od strony wschodniej...

Wielkie rzesze rodaków naszych, pędzone męczarniami bez końca, ostatkiem sił wloką się z Rosji i Ukrainy sowieckich do Polski...

Na starych szlakach męczeństwa polskiego rosną ze złowieszczym pośpiechem mogiły!...

Ratujmy tych powracających! Nie dajmy, by wyrwawszy się ze szponów bolszewickich, ginęli na ojczystej ziemi! Czyńmy wszystko, by straszliwa niemoc nie czyniła z nich mimowolnego narzędzia zarazy!

Komitet pomocy jeńcom przy Sejmie i Polski Czerwony Krzyż, stając do wspólnej walki z grożącem Polsce nowem nieszczęściem, wzywają Was rodacy, pomóżcie w tej ciężkiej pracy!

— Mróz trwa w dalszym ciągu. Wczoraj termometr wskazywał 17 st. C. Pogotowie ratunkowe opatrzyło znowu 27 osób.

— Ruch budowlany we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu m. komisji mieszkaniowej omawiano sprawę zastoju w ruchu budowlanym we Lwowie. Prezydent p. **Neumann** zakomunikował o postanowieniu przeniesienia się do Lwowa spółki mieszkaniowej dla miast. R. **Biernacki** wyraził nadzieję wskrzeszenia ruchu budowl. skutkiem spadku cen drzewa i żelaza. Wyraził opinię, że gmina m. Lwowa celem zapoczątkowania ruchu budowl. zaciągnąć powinna pożyczkę kilkudziesięciu miljonów mk. i zaprojektować ustawę o ulgach dla nowych budowli. **Prezyd. Neumann** zawiadomił, że przed kilku dniami odbyła się konferencja z reprezentantami oddziałów wojskowych, na której zażądał odstąpienia gminie m. Lwowa dawnej pralni wojskowej przy ul. Zyblikiewicza, koszar Bema, cytadeli i piekarni wojskowej. Dr. **Buber** podniósł, że przedewszystkiem należałoby uwolnić mieszkania i budynki miejskie, zajmowane przez urzędy i wojskowość. Zarzucał biuru kwaterunkowemu rekwirowanie mieszkań dla wojskowych wbrew przepisom odnośnym. Zalecił nabycie gmachu „Brygidek", niektórych koszar i ustąpienia części gmachu namiestnictwa. Wreszcie zaproponował zaprowadzenie podatku mieszkaniowego i użycie dochodu z tego podatku na budowę nowych i naprawę starych domów.

Następnie uchwalono na wniosek r. **Thulliego** rezolucję następującą: „Wzywa się magistrat, aby przedłożył komisji wniosek co do zwolnienia nowych budowli od podatków. Wzywa się departament techniczny, aby wykonał polecenie komisji mieszkaniowej z dnia 26. listopada 1920 w przedmiocie wyszukania odpowiednich gruntów pod budowę domów mieszkalnych, oraz opracował projekty kilku typów budynków z wyglądem przy zastosowaniu różnych materjałów".

Na wniosek r. **Sokala** uchwalono zaproponować instytucjom finansowym odstąpienie gruntu w formie dzierżawy wieczystej pod budowę domów dla ludzi instytucji i dla ich urzędników.

Komisja uchwaliła wreszcie, że gmina poczyni najdalej idące ulgi co do otwarcia nowych ulic do domów nowowybudowanych, a dalej postarać się ma gmina o zwolnienie nowych budynków w drodze ustawodawczej od rekwizycji i ograniczenia co do wysokości czynszu. Ustawa taka obowiązywaćby miała przez trzydzieści lat.

— Posiedzenie sekcji teatralnej w sprawie zbiórki na Sybiraków odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4 popoł. w lokalu Czerw. Krzyża przy ul. Bielowskiego 6, I. p.

— Sekcja zbiórki w kawiarniach i restauracjach rozdaje woreczki i odznaki 28. bm. godz. 11, ul. Bielowskiego 6.

— **„Powrót posła"** komedję Niemcewicza wznawia Teatr Wielki dziś popołudniu. Główne role grają pp. Trapszo, Pilerowa, Hierowski, Lochman, Konarski i Orzechowski. Reżyseruje p. Rasiński. Nowe dekoracje i kostjumy stylowe. — Przedstwienie poprzedzi prelekcja prof. Kolbuszowskiego. „Powrót posła" powtórzony będzie w niedzielę popołudniu.

— W Teatrze Małym ostatnie występy p. Łąckiej-Pawłowskiej w „Norze".

— **Wyrok.** W rozprawie przeciw gospodarzowi z Tartakowa Janowi Wirze oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną w czasie inwazji ukraińskiej na tamtejszych Polakach, zapadł wyrok, skazujący go na karę 8-miesięcznego ciężkiego więzienia. Wira odsiedział już tę karę w śledztwie i został wypuszczony zaraz na wolność.

— Kronika pożarów. Przez cały dzień wczorajszy nieprzerwanie czynną była straż pożarna. I tak wzywano ją do ognia powstałego w restauracji Henryka Wolischa przy ul. Batorego l. 16. Ogień skromnych rozmiarów ugaszony został natychmiast. — Popołudniu wyjeżdżała część trenu za rogatkę Żółkiewską. Pożar nieznaczny. — Wieczorem o godz. 6 wezwano straż pożarną do palącego się drzewa obok pieca w sklepie Hartmanna i Ellmanna przy ul. Gródeckiej l. 47. Drzewo ugaszono. — W dwie godziny później wezwano straż do małego ognia w kamienicy przy ul. Słonecznej l. 27. Pożar powstał przy ogrzewaniu rur wodociągowych. Ogień ugaszono.

— Dwa włamania. Onegdaj wieczorem włamał się złodziej do mieszkania inż. Wacława Wolskiego przy ul. Kalecza l. 20 a) i skradł garderobę, 2 kandelabry, masę drobniejszych rzeczy ogólnej wartości 830.000 mp. — W nocy zaś, ten sam złodziej rozbił drzwi magazynu Wincentego à Paulo przy ul. Mochnackiego l. 32, gdzie skradł okulary, nożyce ogrodnicze, pozostawił natomiast część rzeczy skradzionych u inż. Wolskiego.

— Oszustwo brylantami. Od spółki handlowej brylantami, która kilkakrotnie już oszukała kupujących, kupił wczoraj Uscher Deichsel 6 brylantów za 800.000 mp. By zdobyć kwotę żądaną pożyczył część sumy oraz jutro zastawił i przekonał się w rezultacie, że brylanty rzekome są ordynarnem szkłem szlifowanem.

— Kradzieże. Z przedpokoju mieszkania dra Mayera Aleksandra przy ul. Fredry l. 8 skradziono futro bobrowe wartości 800.000 mp. — Na pl. Strzeleckim skradziono z wozu Mikołaja Sosinkały kożuch, wartości 100.000 mp.

— W sprawie oszustwa popełnionego na szkodę dr. Ludwika Roehra (a nie dr. Groera, jak mylnie podano), donoszą, że przy sprawcy oszustwa Janie Majewskim, który nie był urzędnikiem bankowym, lecz tylko przyjętym na próbę praktykantem, znaleziono prawie całą kwotę podjętą. Ani dr. Roehr, ani też Bank nie ponieśli żadnej szkody.

— Aresztowano wczoraj sprawców kradzieży u zegarmistrza Höniga — Czechowicza przy ul. Gródeckiej l. 74, Józefa Milkę i Jana Maciejko.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— Ze Związku Strzeleckiego. W niedzielę 29. bm. o godz. 10 rano odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej roczne Walne Zgromadzenie członków „Związku Strzeleckiego" obwód Lwów. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności Zarządu. Udzielenie zarządowi absolutorjum. Sprawa konfliktu między „Związkiem Strzel." we Lwowie a „Związkiem Strzel." w Warszawie. Wybory zarządu, ew. wybory uzupełniające. Ustanowienie wkładek na rok bieżący. Wnioski. — W razie niezjawienia się wymaganej statutem ilości członków, odbędzie się Zgromadzenie to o godz. 11 bez względu na ilość obecnych, a uchwały jego będą prawomocne. — Wstęp na salę mają tylko członkowie obwodu Lwów i reprezentanci prasy.

— Wystawa na rzecz dzieci Sybiraków. Wystawa prac uczestników kursu robót ręczn. (wycinanki, roboty z gliny, tektury i kartonu). urządzonego staraniem Ogniska Związku P. Naucz. S. P., będzie otwarta w szkole męsk. im. Staszica, ul. Skarbkowska, dnia 29., 30. i 31. stycznia br. od g. 9 do 1 i od 4 do 7. Wstęp: dobrowolne datki na dzieci Sybiraków.

— Akad. koło artystyczno-dramatyczne. Dn. 28. bm. w sobotę o 3 popoł. w sali Teatru Małego odegra zespół akademick. koła artystyczno-dramatycznego „Karykatury" J. Kisielewskiego. Bilety do nabycia w miejskiej kasie teatralnej, ul. Klem. z Tańskich Hoffmanowej.

Dzisiejszy wieczór karnawałowy „Sokoła-Macierzy" zapowiada się wspaniale. Komitet, prócz oryginalnego kotyljona przygotował atrakcje fenomenalne. Szczegóły przynoszą afisze. Na zapytania interesowanych zawiadamia tenże Komitet, że z urządzeniem zabawy „Karnawał Nicejski" w dniu 1. lutego br. niema nic wspólnego.

Komunikaty.

ZEBRANIE OSADNIKÓW ZE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

W niedzielę dnia 5. lutego 1922 odbędzie się we Lwowie w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej o godz. 10 przedpołudniem

Zebranie osadników ze wschodniej Małopolski.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie — inż. Pawłowski.

2) Osadnicy we wschodniej Małopolsce pod względem gospodarczym i społecznym — referent poseł Witos.

3) Sprawa budowy gospodarstw osadniczych — referent poseł Bryl.

4) Sprawa kontraktów zakupionych gruntów — referent poseł Grzędzielski.

5) Sprawa podatków i daniny majątkowej — referent poseł Bryl.

6) Wnioski wolne i dyskusja.

Zarząd Okręgowy P. S. L. na wsch. Małopolskę.

Uwaga: Specjalne zaproszenia wysyłane nie będą.

—oo—

Koncert prof. Włodzimierza Webera, pianisty, odbędzie d. 3. lutego br. Bilety do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego. 7985

—oo—

Z izby sądowej.

Rabunek. — Zabójstwo rozbójnicze. — Dwie prawdy.

Drugi dzień rozprawy przeciw Łysakowskim, Galkowi, Nowickiemu, Późniakowi i Polniakowi z Jędrzejowa, pod Narolem, oskarżonym o napad rabunkowy na dom Mojżesza Spindlera, przyniósł zajmujące szczegóły. Poszkodowany Mojżesz Spindler, podobnie jak jego córki Chaja i Leja z całą stanowczością twierdził, że wszyscy siedzący na ławie oskarżonych brali udział w napadzie.

Przodownik policji państw. z Narola Michał Kilian, przesłuchany jako świadek, zeznał, że wkrótce po napadzie był na dziedzińcu Spindlerów, lecz żadna z córek nie mówiła doń kto był sprawcą napadu, tylko żydzi, którzy przybyli z Narola, gdzie już schronił się tuż po napadzie Mojżesz Spindler, powiedzieli świadkowi, że winnymi są Łysakowski i Ragan (tak nazywano osk. Nowickiego). Świadek zapisał sobie te nazwiska na kartce poczem udał się do ich domów i przeprowadził ścisłą rewizję. Nie znalazłszy ani śladów krwi, ani rzeczy zrabowanych Spindlerom pozostawił ich swobodnie, a udał się w stronę lasu, dokąd uciekli napastnicy. Ucieczkę ich w tę stronę widziały obie Spindlerówne i inni ludzie. Ślady 4—5 ludzi prowadziły do lasu i tam się gubiły, śladów powrotnych z lasu do Jędrzejowa nie zauważono. Na pytanie jednego z członków trybunału stwierdza świadek, że byłoby to niemożliwem, aby ci, którzy uciekli do lasu, mogli stamtąd powrócić wkrótce do Jędrzejowa, niespostrzeżeni przez nikogo, czyli, że gdyby oskarżeni uciekli byli po dokonaniu napadu w las, nie mogliby już powrócić do swych izb, bo przechodzić by musieli przez wieś poruszoną już napadem u Spindlerów.

Świadek Peisech Feiner z Narola, do którego Mojżesz Spindler przybył bezpośrednio po rabunku, zeznaje, że Mojżesz „powiedział zaraz na tych wszystkich, co tu siedzą", przyczem wskazał świadek na ławę oskarżonych. Nazwisk ich jednak sobie nie przypomina, wie, że skreślił je po żydowsku na karteczce i miał tę kartkę jeszcze teraz w sądzie na korytarzu, lecz gdzieś ją zagubił.

Na popołudniowej rozprawie do 9 wieczór przesłuchiwano świadków, którzy zeznawali na korzyść oskarżonych Łysakowskich, Galki i Nowickiego, mianowicie najbliższa ich rodzina zeznała pod przysięgą, że krytycznej nocy spali w domu i nigdzie się nie wydalali. Szwagier i siostra Nowickiego stwierdzili, że w chwili, gdy Nowicki jeszcze spał. a było to już nad ranem, wpadła Chana Spindler do izby z pokrwawionemi rękami i prosiła, aby pojechać do lekarza i ratować jej

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 27. stycznia.

„PEZET" — POWSZECHNE ZAKŁADY BUDOWLANE, SPÓŁKA AKCYJNA WE LWOWIE.

Rada Nadzorcza uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 25. stycznia 1922, przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, które ma być zwołane z końcem lutego br. lub w pierwszych dniach marca br. wniosek na wypłatę dywidendy i superdywidendy razem w wysokości 40 proc. nominale akcji, tj. kuponu Nr. 1, w wysokości 200 Mk. od każdej sztuki akcji I. i II. emisji.

—o—

+ **Lwowska giełda zbożowa** z 27. bm. Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowej żyto było nadal poszukiwane, obroty ograniczyły się do 15 wagonów loco Lwów po cenie 7.600, dla braku dalszej podaży. Popyt na nasiona, podaż w owsie, ziemniakach, kukurydzy rumuńskiej. Ceny na ogół niezmienione. Otręb żytni nieco droższy. Słoma spadła w cenie. Worki nieco tańsze. Usposobienie ożywione.

W poniedziałek 30. bm. zebrania giełdowego nie będzie. Następne zebranie w środę dnia 1. lutego o godz. 5 wiecz.

+ **Warszawska giełda zbożowa.** Pszenica franco stacja załadowania 11.500, żyto franco stacja załadowania 8.050, kuchy rzepakowe franco stacja załadowania 7.900, otręby żytnie franco stacja Warszawa 5.150, otręby pszenne franco stacja załadowania 5.200, koniczyna biała franco stacja Warszawa 85.000.

+**Warszawa.** (Tel. wł.) (G.) Obroty dewizami dosięgnęły większych rozmiarów, przy tendencji w dalszym cągu mocnej. Dla akcji usposobienie mocne nadal się utrzymało, w szczególności poszukiwane były akcje cukrowe i zakładów ostrowieckich. W dziedzinie papierów procentowych usposobienie b. mocne dla listów ziemskich.

+ **Kurs marki polskiej** na czarnej giełdzie moskiewskiej waha się między 100 do 110 rubli za markę, oficjalny kurs banku państwa wynosi 60 rubli za markę. (PAT.).

+ **O stabilizację marki polskiej.** Warszawa. „Przegl. Wiecz." dowiaduje się, że PKKP. w dalszym zabiegów ciągu o stabilizację marki pol. postanowiła zaopatrzyć banki w walutę obcą zależnie od ich potrzeb i materjału jakim rozporządza. Skutkiem tego normalny ruch na giełdzie tutejszej w części spekulacyjnej został wstrzymany. (AW.).

W Ołomuńcu otwarto przy istniejącej tam giełdzie na ziemiopłody specjalną giełdę drzewną (PAT.).

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	27 stycznia	B) Akc. przem.	27 stycznia
Akc. Związk. .	700	Galicja . . .	150000
Dyskont Lw.	700	Gałota . . .	1875
Handl Pozn. .	3600	Górka . . .	[illegible]000
Hipot. akc. .	850	Oikos	4900
Hipot. zemel	4.0	Parowozy . .	1335
Małopolski .	750	Patria . . .	4700
Powszechny .	850	Pezet . . .	925
Przemysłow.	6[illegible]0	Pocisk . . .	900
Ziemsk. kred.	550	Pol. Glob . .	900
		Pol. Nafta .	16 5
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	675
		Ra szawa . .	3500
Brow. Lwow.	17000	Siersza el. . .	1[illegible]00
Chodorów . .	8125	Gór. Siersza .	7500
Karpalit . .	1500	Tepege . . .	5.00
Ćmielów . .	3800	Zieleniewski .	5400
Portland z.S .	—	Żogluga pol. .	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 25	Lwów — dnia 27 stycznia 1922		Warszawa dnia 27 stycznia	Zurych dnia 28 I.	Berlin dnia 28 I.	Wiedeń dnia 25 I.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.16—0.16	6.12	29 150
1 funt ang.	1[illegible]600—14600	13700—14470	14300—1[illegible]375	21.7[illegible]	840 65	40 990
100 frs franc.	26500—2[illegible]000	2[illegible]500—[illegible]8000	27000—2[illegible]000	42.00	1638.35	79.[illegible]0
100 fr szwaj.	60 00—65000	62500—67500	67250	100.—	[illegible]8[illegible].00	188.975
100 frc belg.	25500—2650[illegible]	25800—268[illegible]0	26500—26750	40 25	1570.90	75.9[illegible]0
100 K czesk.	6400—7000	5800—6600	6100—6600	9.8[illegible]	376.50	1[illegible].69
100 K węg.	450—550	450—550 P	——	—.72	27.72	137.100
100 K austr.	3[illegible]—38	35—40	37—39	—.08	2.35	100.—
100 M niem.	1650—17[illegible]0	1650—1750	1660—1695	2.60	100.—	4.[illegible]47
1 Dolar am.	323[illegible]—3[illegible]80	3280—3380	—3.[illegible]80	5.[illegible]4	199 55	10 198
100 Lir wł.	140[illegible]0—15000	14500—15500	1450[illegible]	22.6[illegible]	879.10	42.[illegible]0
100 Lei rum.	2200—2400	2200—2400	—.—	—.—	140.75	7.[illegible]70
100 guld. hol.	110000—115000	110000—115000	—.—	18[illegible].00	7876.[illegible]0	854 9[illegible]0
100 K. norw.	40 0[illegible]—45000 P	4[illegible]00[illegible]—45000 P	—.—	80.50	3151.80	14[illegible].975
100 K. duńs.	61000—6[illegible]000	[illegible]3000—68000	—.—	103.25	4020.[illegible]5	168.475
100 K. szw.	67500—71000 P	67500—7[illegible]000 P	—.—	128.50	50[illegible]1.95	2[illegible]8.9[illegible]0

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

matkę. Zwróciła się nawet do oskarżonego Nowickiego i prosiła: „Stasiu, jedź". Zapytana kto dopuścił się napadu, odpowiedziała Chana, że nie wie, bo byli to jacyś Moskale, zamaskowani, czy posmarowani na twarzy.

Przywolana do konfrontacji obecna na sali Chana Spindlerówna, zaprzecza temu, świadkowie jednak utrzymują, że ona kłamie.

Sąsiad najbliższy Spindlerów, gospodarz, zeznał, że zaraz po pogrzebie Spindlerowa z córkami przyszła do jego chaty, domagając się pomocy, przyczem gdy zapytał je, kto dopuścił się napadu, odpowiedziały mu, że nie wiedzą, bo byli to jacyś nieznani ludzie, co mówili po rosyjsku i „przekręcali" słowa.

Dziś przesłuchani będą dalsi świadkowie, którzy mają wykazać alibi dalszych oskarżonych.

KRONIKA SPORTOWA.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w Warszawie. Zawody niedzielne w Warszawie będą znakomitym przeglądem naszych łyżwiarzy, gdyż współzawodnicy zgłosili się ze Lwowa, Wilna i Warszawy, głównych centr tego sportu obecnie. Lwów będą reprezentowali następujący łyżwiarze, którzy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Göttera już wyjechali wcześniej, by odbyć jeszcze trening na nieznanym im torze: pp. Kikiewicz, Kuchar W. i Łapiński do jazdy sztucznej, p. Bilorówna i por. Kowalski do jazdy sztucznej parami, pp. Kochanowski, Kuchar W. i Pappius do jazdy szybkiej. Spodziewać się należy, że nasi łyżwiarze poprawią swoje wyniki z ostatniej niedzieli i powrócą ze zdobytemi nagrodami, czego im życzymy z całego serca.

Zawody w skoku na nartach, które odbędą się w niedzielę 29 bm. jako część druga zawodów o mistrzostwo Lwowa, zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na liczny współudział naszych pierwszorzędnych sił narciarskich. Dotychczas zgłosili się pp. Pawłowski, Scott J., Scott E., Witkowski, Werstein i w. i., a również spodziewany jest przyjazd współzawodników z Krakowa i Zakopanego.

W roku bieżącym są to pierwsze zawody narciarskie we Lwowie, a wogóle publiczność lwowska nie miała dotychczas sposobności oglądania skoków narciarskich na specjalnie w tym celu wybudowanej skoczni. Faktycznie trudno znaleźć inne widowisko sportowe, by było tak interesującem i pełnem emocji jak skoki narciarskie, przypuszczamy więc, że publiczność sportowa Lwowa pospieszy tłumnie do parku Kilińskiego. Początek skoków o godz. 3 popoł.

Od Administracji „KURJERA LWOWSKIEGO“

Upraszamy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty na luty wraz z ewent. zaległością celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Poczt. Kasy oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

10. lutego 1922 r., wstrzymamy wysyłkę „Kurjera Lwowskiego“

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota: prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji Kurjera Lwowskiego	440 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	500 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce	500 m.
Zagranicą miesięcznie	700 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	10 m.

OBWIESZCZENIE.

Ukraińskie Poselstwo Radzieckie w Polsce podaje niniejszem do ogólnej wiadomości na podstawie punktów 1. 4 i 5 Artykułu VI. Traktatu Pokojowego zawartego między Ukrainą i Rosją z jednej strony, a Polską z drugiej dnia 18. marca 1921 r. przepisy w przedmiocie opcji obywatelstwa ukraińskiego.

Wszystkie osoby, które ukończyły lat 18 i do chwili ratyfikacji traktatu tego tj. do 30. kwietnia 1921 roku, przebywały na obszarze Polski, a do dnia 1. sierpnia 1914 r. posiadały obywatelstwo byłego imperjum rosyjskiego i są zapisane lub mają prawo być zapisanemi do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego imperjum rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opcji obywatelstwa ukraińskiego. Wybór męża rozciąga się na żonę i dzieci do lat 18, o ile pomiędzy małżonkami nie nastąpi w tym przedmiocie porozumienie odmienne. Jeśli małżonkowie nie mogą się porozumieć, żona ma prawo samodzielnego wyboru obywatelstwa, w tym wypadku wybór żony rozciąga się na dzieci przez nią wychowane. W razie śmierci obojga rodziców wybór odkłada się do dojścia dziecka do lat 18 i od tej daty liczą się wszystkie terminy ustalone dla opcji obywatelstwa. Za innych niezdolnych do działań prawnych wyboru dokona zastępca prawny.

Oświadczenia o wyborze obywatelstwa winny być składane osobiście lub przesyłane pocztą do Wydziału Konsularnego Ukraińskiego Poselstwa Radzieckiego w Polsce (Warszawa, ulica Jasna 26) hotel „Victorja“.

W oświadczeniach koniecznym jest wskazanie:

1. Nazwisko, imię oraz imię ojca.
2. Dzień, miesiąc, rok i miejsce (urodzenia, gmina, powiat, ziemia).
3. Miejsce (ziemia, powiat, gmina, ulica nr. domu) zamieszkania w dniu zgłoszenia podania o opcji.
4. Zajęcie (zawód).
5. Imię i nazwisko rodzinne żony i miejsce jej zamieszkania.
6. Imiona dzieci i miejsce ich urodzenia (dzieci niżej 18 lat).

Do oświadczeń należy również załączać dokumenty, które mogłyby stwierdzić wszystkie powyższe pytania oraz dokumenty lub też poświadczone odpisy takowych, na podstawie których optant mieszkał w Polsce. Równocześnie należy podawać oświadczenia takiej samej treści z załączeniem odpisów dokumentów, zamieszkałym w Warszawie, Łodzi i Lublinie do kancelarji komisarjatu, zamieszkałym we Lwowie i Krakowie do magistratu, w innych zaś miejscowościach do starostw powiatowych i burmistrzów. Oświadczenia w sprawie dokonania wyboru obywatelstwa wolne są od wszelkich opłat, prócz wydatków pocztowych.

UKRAIŃSKIE POSELSTWO RADZIECKIE W POLSCE.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.